

Projekt „Być czy nie być...uchodźcą?”
Agata Karpowicz

Uchodźcy są wśród nas

Scenariusz warsztatowy z edukacji humanitarnej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych (ze wskazaniem na uczniów klas maturalnych). Skierowany jest do kilkunastoosobowej grupy osób (najlepiej dwunastoosobowej), które nie miały ani kontaktu z tematem uchodźstwa, ani bezpośredniego kontaktu z samymi uchodźcami. Scenariusz wprowadzający do tematyki uchodźstwa na terenie Polski. W scenariuszu wykorzystane zostały ćwiczenia, do których inspiracją stało się szkolenie przeprowadzone w lutym 2007 roku w Mogilnie w ramach projektu: „Być czy nie być...uchodźcą?”

Warszawa, marzec 2007

Cele zajęć:

Po przeprowadzeniu warsztatu uczniowie powinien **wiedzieć:**

- dlaczego człowiek staje się uchodźcą i czym różni się od innych migrantów, a także z jakimi problemami boryka się w Polsce – w nowym, zupełnie obcym kraju;
- są znacząco następujące pojęcia: azyl, migracja, cudzoziemiec, status uchodźcy, pobyt tolerowany;

Po przeprowadzeniu warsztatu uczniowie powinien **próbować zrozumieć:**

- na czym polega trudna sytuacja osób, które opuściły swój kraj rodzinny, dlaczego należy się im szczególna pomoc;

Po przeprowadzeniu warsztatu uczniowie powinien **potrafić:**

- określić, w jakiej sytuacji osoba może ubiegać się o status uchodźcy.

Metody pracy:

- burza mózgów
- praca w małych grupach z tekstem + wprowadzenie do dyskusji
- praca w małych grupach
- ćwiczenia integracyjne

! Ważne dla osoby prowadzącej warsztat:

*Zaznaczyć, że bardzo ważna dla efektywności zespołu jest **chęć współpracy**. Przy stosowaniu kolejnych metod aktywizujących pamiętać należy o **przedstawieniu szczegółowych instrukcji**, poza tym należy stale **obserwować pracę grupy i dokonywać podsumowań po każdym ćwiczeniu**.*

Środki dydaktyczne (znajdują się w oddzielnym dokumencie):

- Kilkanaście egzemplarzy gazety „Refugee.pl”
- Słowniczek z kluczowymi pojęciami dla uczestników (handout)
- Definicja uchodźcy według Konwencji Genewskiej (artykuł 1)
- Artykuł nr 1
- Artykuł nr 2

Materiały pomocnicze:

- markery
- duże kartki papieru
- białe kartki formatu A4
- długopisy
- kolorowe samoprzylepne karteczki

Czas trwania:

100 minut

Przebieg zajęć:

W tabelce poniżej.

Materiały źródłowe:

1. „Z Obcej Ziemi” - kwartalnik UNHCR Polska
2. www.uric.gov.pl
3. www.pah.org.pl
4. www.unhcr.pl
5. „Refugee.pl” - dwumiesięcznik wydawany przy Centrum Pomocy Uchodźcom Polskiej Akcji Humanitarnej
6. „Refugee.pl” – portal internetowy „o” uchodźcach i „dla” uchodźców
7. www.migrant.info.pl

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

KOLEJNE ETAPY ZAJĘĆ	CZAS	MATERIAŁY POMOCNICZE I ŚRODKI DYDAKTYCZNE
<p>1. Na początku osoba prowadząca przedstawia się uczniom, mówi kilka zdań o sobie i swoim doświadczeniu w pracy z uchodźcami i na ich rzecz (nauka języka polskiego dzieci uchodźców, artykuły w „Refugee.pl”, projekt „Być czy nie być... uchodźcą?” i wizyta w Ośrodku „IGA”, uczestnictwo w seminarium nt. migracji i uchodźstwa, które odbyło się w dniach 15-22 kwietnia 2007 w Berlinie). Przedstawienie Centrum Pomocy Uchodźcom PAH i gazety „Refugee.pl”.</p>	<p>5 minut</p>	<p>kilkanaście egzemplarzy gazety „Refugee.pl”, handout – słowniczek z kluczowymi pojęciami dla uczestników</p>
<p>2. Wstępem jest zadanie pytania: „Kim jest uchodźca?”. Wytlumaczyć grupie, co to jest burza mózgow (metoda nauczania, która polega na umożliwieniu uczestnikom warsztatu szybkiego zgromadzenia wielu hipotez rozwiązania danego problemu, miejsce na śmiałe, nietypowe, uzupełniające się lub konkurencyjne pomysły). Następnie zasygnalizować, że tematem zajęć warsztatowych będzie zjawisko uchodźstwa. Osoba prowadząca zapisuje problem na dużej, widocznej dla wszystkich uczniów kartce.</p> <p>Uczniowie starają się wymyślić jak największą liczbę określeń. Wszystkie odpowiedzi zapisywane są na kartce – w takiej formie, w jakiej zostały podane – <u>niczego nie wolno zmieniać ani krytykować!</u> Burza mózgow kończy się wtedy, gdy wszyscy wyczerpali swoje pomysły. Uczniowie przyklejają małe karteczki z pomysłami do dużej kartki. Osoba prowadząca zapisuje wszystkie pomysły na dużej kartce, a następnie czyta wszystkie pomysły na głos.</p> <p>Zakończenie tego etapu warsztatowego to podanie definicji zgodnej z art. 1 Konwencji Genewskiej z 1951 r. i konfrontacja pomysłów uczniów z definicją. Konwencja definiuje termin „uchodźca” następująco: „<i>osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa</i>”, a także jej szczegółowe omówienie (pięć powodów, które znajdują się w Konwencji).</p>	<p>20 minut</p>	<p>kolorowe karteczki samoprzylepne dla uczniów, długopisy, duża kartka papieru, marker, kartka z gotową definicją (art. 1 Konwencji Genewskiej z 1951 roku)</p>

3. Ćwiczenie: „Uchodźca w polskich realiach” na podstawie materiałów prasowych. Podzielenie uczestników na cztery grupy. Podział następuje poprzez następujące ćwiczenie - uczestnicy zajęć ustawiają się w kółku, blisko siebie, twarzą do środka koła. Następnie osoba prowadząca zajęcia przykleja do ich pleców karteczki z namalowanymi owocami.

Polecenie: „A teraz w ciszy dobierzcie się w grupy. Znajdźcie osoby, które mają na plecach karteczkę z takim samym owocem, jaki Wy macie na swoich plecach”. Tym sposobem powstają grupy – „kosze owoców”: np. koszyk z bananami, jabłkami, pomarańczami etc. Następnie osoba prowadząca rozdaje czterem grupom kserokopie tekstu artykułów przedstawiających sytuację uchodźców w Polsce (**praca w małych grupach z tekstem + wprowadzenie do dyskusji**). Dwie grupy pracują nad jednym tekstem, a dwie pozostałe nad drugim. Celem tej części zajęć jest wskazanie i próba omówienie problemów, z jakimi spotykają się uchodźcy w polskich realiach.

Polecenie: „Otrzymałiście teksty prasowe dotyczące uchodźców. Waszym zadaniem jest zastanowienie się nad tym, jakie problemy spotykają uchodźcy w polskich realiach. Zwróćcie uwagę na warunki, w jakiej żyją uchodźcy w Polsce, jakie jest nastawienie społeczności lokalnych wobec uchodźców, jakie udogodnienia dla życia uchodźców oferuje rząd polski”.

Po przeczytaniu tekstów w grupach i kilku minutach rozmowy uczniów w grupach, osoba prowadząca wprowadza do dyskusji poprzez zadanie pytań, na przykład: „**Na jakie problemy napotkali bohaterowie tych tekstów przed i po przyjeździe do Polski?**” (wytuszczone w tekście zdania, frazy mogą być punktem wyjścia dla wspólnych rozważań). Wskazanie **wieloaspektowość zjawiska uchodźstwa**. Warto wspomnieć nie tylko o sytuacji, która prowadziła do ucieczki, problemów związanych z pracą, językiem, nowym otoczeniem dla bohaterów tekstu, ale też o postawach Polaków, wolontariuszy, organizacji pozarządowych. Koniecznie powiedzieć o postawie **non patronizing** – traktowanie siebie na równi, jako ludzie mamy takie same uczucia, emocje, nie możemy czuć się wyżej, Wszystkie spostrzeżenia, które pojawią się podczas dyskusji, osoba prowadząca zapisuje na dużej, widocznej dla wszystkich uczestników kartce. Osoba prowadząca przy okazji wskazywania określonych problemów, wyjaśnia definicje ze słowniczka (handout).

35 minut

kserokopie tekstów dla każdej grupy, duża kartka papieru, marker, kolorowe kartki samoprzylepne w różnych kolorach

*Teksty artykułów poniżej (pod tabelką).		
<p>4. Jakiej pomocy potrzebują uchodźcy? W jaki sposób możemy pomagać uchodźcom? (praca w małych grupach). Jest to miejsce na osobistą refleksję, spostrzeżenia i przemyślenia uczestników warsztatu.</p> <p>Podział na grupy odbywa się w oparciu o krótką zabawę – każdy uczeń losuje karteczkę z namalowanym zwierzątkiem (lew, żaba, bocian), które wcześniej przygotowała osoba prowadząca zajęcia. Polecenie: „A teraz naśladując ruchy wylosowanych zwierząt (bez odgłosów!), dobierzcie się w grupy”. Tak powstałe grupy otrzymują flamastry i duże arkusze papieru.</p> <p>Następnie osoba prowadząca przedstawia zagadnienie: „Pomoc uchodźcom w Polsce”. Każda grupa otrzymuje to samo zadanie: pomoc udzielana przez organizacje pozarządowe - pierwsza grupa ma za zadanie zająć się pomocą prawną (jakie działania można podejmować na tym polu), druga – pomocą materialną (socjalną), trzecia - integracyjną ze społecznością lokalną. Podsumowanie to omówienie wspólnych rozwiązań na forum całej grupy.</p>	25 minut	duże kartki papieru i markery dla każdej grupy
<p>5. Zakończenie. Osoba prowadząca prosi, aby każdy uczestnik powiedział o jednej rzeczy, o której dowiedział się podczas przeprowadzonych zajęć warsztatowych, o rzeczy, która wzbudziła ciekawość, zaszokowała, pomogła w zrozumieniu omawianego zjawiska etc.</p>	15 minut	otwartość i szczerłość grupy 😊

Słowniczek z kluczowymi pojęciami:

- **Cudzoziemiec** – w rozumieniu przepisów prawa (Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 roku o cudzoziemcach) jest to „osoba przebywająca na terytorium danego państwa, ale nieposiadająca jego obywatelstwa”. Potocznie - każdy obcokrajowiec.
- **Migracja** - przemieszczanie się ludności mające na celu zmianę miejsca pobytu. Przyczyny migracji: zła sytuacja gospodarcza w miejscu zamieszkania (migracje ekonomiczne) lub sytuacja polityczna nieodpowiadająca migrującym (migracje polityczne). Formy migracji:
 - Emigracja – wyjazd;
 - Imigracja – przyjazd;
 - Reemigracja – powrót z emigracji czasowej;
 - Ewakuacja – zorganizowana przez państwo w celu uniknięcia spodziewanego zagrożenia;
 - Przesiedlenie (transfer) - przesiedlenie obywateli danego państwa w ramach jego granicy;
 - Deportacja - przymusowe przesiedlenie danej osoby lub grupy osób na peryferie danego państwa lub poza jego granice;
 - Repatriacja - powrót obywateli z obcego terytorium zorganizowany przez ich państwo;
 - **Uchodźstwo**.
- **Uchodźca** – osoba, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, narodowości, religii, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem i nie może lub nie chce korzystać z ochrony tego państwa”. Jest to definicja zgodna z treścią **Konwencji Genewskiej z 1951 r.**
- **UNHCR** - Office of the UN High Commissioner for Refugees (Wysoki Komisarz Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców); został powołany przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1951 roku i początkowo był odpowiedzialny za przesiedlenie 1,2 miliona europejskich uchodźców pozbawionych domu w wyniku II wojny światowej. UNHCR udziela pomocy i wsparcia uchodźcom na całym świecie. Obecnie urząd Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców pełni Antonio Guterres.
- **Status uchodźcy** – może otrzymać osoba, która opuściła swój kraj pochodzenia, ponieważ odczuwa uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu rasy, religii, narodowości, poglądów politycznych, przynależności do określonej grupy społecznej. Wniosek o status uchodźcy cudzoziemiec składa osobiście do Prezesa Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców, za pośrednictwem komendanta placówki Straży Granicznej – podczas kontroli granicznej przy wjeździe na terytorium Polski, jeżeli cudzoziemiec nie posiada prawa wjazdu na terytorium Polski, lub komendanta oddziału Straży Granicznej, obejmującego swoim terytorialnym zasięgiem działania m.st. Warszawę (oddział zajmujący się przyjmowaniem wniosków mieści się przy ul. Koszykowej 16 w Warszawie).
- **Pobyt tolerowany** – Prezes URiC lub Rada do Spraw Uchodźców, odmawiając nadania cudzoziemcowi statusu uchodźcy, udziela zgody na pobyt tolerowany, jeżeli stwierdzi, że wydalenie cudzoziemca, mogłoby nastąpić jedynie do kraju, w którym zagrożone byłoby jego prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego, w którym mógłby zostać poddany torturom albo nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu lub być zmuszony do pracy lub pozbawiony prawa do rzetelnego procesu sądowego albo być ukarany bez podstawy prawnej.
- **Azyl** - (z łacińskiego asylum – „schronienie”)w czasach starożytnych i średniowiecznych azyl udzielany był na przykład w świątyniach, w których znajdowali schronienie ścigani przestępcy. Azyl to inaczej miejsce bezpiecznego pobytu. Azyl może otrzymać osoba, której należy zapewnić ochronę, a jednocześnie ważny interes RP przemawia za udzieleniem ochrony.
- **Ochrona czasowa** – ochronę czasową mogą otrzymać cudzoziemcy masowo przybywający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w sytuacji, gdy w ich kraju jest wojna, inwazja obcej armii, wojna domowa, konflikt etniczny bądź rażące naruszenia prawa człowieka. Ochrony takiej udziela się do chwili, kiedy zaistnieją możliwości bezpiecznego powrotu cudzoziemców na tereny uprzedniego miejsca zamieszkania. Decyzję w sprawie udzielenia lub odmowy cudzoziemcowi ochrony czasowej podejmuje uprawniony do tego organ, czyli **Prezes Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców (URiC)**. Jest to centralny organ administracji rządowej, podlegający Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji.

2. Definicja uchodźcy według Konwencji Genewskiej z dnia 28 lipca 1951 roku (artykuł 1)

W rozumieniu Konwencji termin "**uchodźca**" stosuje się do **osoby**, która:

„na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń, poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa”.

Artykuł nr 1

/Źródło: portal internetowy "Refugee.pl" z 4 września 2006 r.; autor: Ervin Bartis/

„Pochodzi z Gwinei, czeka na status uchodźcy. Ma wiele planów, pisze autobiografię. W Polsce od ponad pół roku. W moim kraju jest problem, mamy dyktaturę. Kilku moich przyjaciół zostało aresztowanych. Działalem w opozycji, w Partii Socjaldemokratycznej. **Byłem studentem.** Ale u mnie w kraju mówią, że jak jest się studentem, to w politykę nie powinno się mieszać. Mówią, że trzeba się uczyć i robić to, co człowiekowi mówią. Podczas ostatnich wyborów moja partia wygrała, władza sfalszowała jednak wybory, bo Prezydent chciał zostać u władzy. Mój ojciec, który też działał w opozycji, został już wcześniej aresztowany. Po tych wyborach Prezydent kazał aresztować wszystkich, którzy są w opozycji. **Wtedy uciekłem z kraju. Wcale niełatwo tak jednego dnia zostawić wszystko. Ja miałem dwa tygodnie czasu na przygotowanie.** Potrzebowałem zaproszenia i wizy, żeby dostać się do jakiegoś europejskiego kraju. Sekretarz naszej partii, który ostrzegł mnie wcześniej przed planowanymi aresztowaniami, powiedział, że zna kogoś w ambasadzie Rosji, kto może mi pomóc. Tak dostałem wizę do Federacji Rosyjskiej.

Podróż z Gwinei okazała się długa. Musiałem zrobić przerwę w podróży w Dakar, w Senegalu. Potem poleciałem do Moskwy, do Rosji. Mieszkałem tam kilka lat, ale było trudno. Inni Gwinejczycy, którzy byli tam dłużej, mówili, że rosyjskie władze nie dają nam, Gwinejczykom, statusu uchodźcy. No więc musiałem sam sobie radzić. Choć to było bardzo trudne, udało mi się w końcu znaleźć pracę: ładowałem towary na ciężarówkę, czasem ryż, czasem cukier – razem z trzema kolegami przeczucaliśmy dziennie po 120 ton towaru. Zarabiałem tyle, żeby przeżyć: opłacić mieszkanie, kupić jedzenie i coś do ubrania. Staralem się oszczędzać, żeby zbierać na wyjazd gdzieś indziej, gdzieś, gdzie będę mógł być formalnie uznany za uchodźcę.

Tak trafiłem do Polski. Wiedziałem, że Polska jest już w Unii Europejskiej, i że jest krajem demokratycznym, gdzie prawa uchodźców są respektowane. W internecie przeczytałem, że procedura nadania statusu trwa 6 miesięcy, że jest w Polsce biuro UNHCR i organizacje, które pomagają uchodźcom. W przyjeździe tutaj znowu pomogli mi znajomi – przyjechałem tu z Rosji na podstawie wizy turystycznej. Życie w Polsce nie jest dla mnie łatwe, bo **mieszkam w ośrodku dla uchodźców.** Trudno mi przede wszystkim z tym, że nie mam prawa do pracy – więc nie mam pieniędzy. Nawet nie stać mnie na telefon, żeby zadzwonić do rodziców i powiedzieć, że wszystko u mnie w porządku. Tak, że łatwo nie jest. Dostajemy w ośrodku jedzenie, ale niedobre. **Jestem muzułmaninem – a dają nam wieprzowinę, której nie jem.** Są dni, gdy piję tylko herbatę. Ostatnio przechodziłem nawet gastroskopię, miałem problemy – bo po prostu nie jestem przyzwyczajony do jedzenia, które dostajemy w ośrodku. Po tym badaniu mam przynajmniej dowód, że faktycznie to jedzenie w ośrodku mi szkodzi. Wystąpiłem o ekwiwalent (wypłatę gotówki zamiast posiłków, na zapewnienie wyżywienia we własnym zakresie.), mam nadzieję, że go dostanę. Wtedy będę mógł kupować i gotować sobie jedzenie, do którego jestem przyzwyczajony.

Osoba, która ubiega się w Polsce o status uchodźcy, dostaje miesięczne **kieszonkowe: około 70 złotych.** **Mój miesięczny bilet autobusowy kosztuje 66 złotych.** Tym sposobem co miesiąc mam 4 złote na wydatki. To nie jest życie! Czasem po prostu nie kupuję biletu. Zdarzyło mi się, że zatrzymał mnie konduktor. Chciał wlepić mi mandat, ale wytłumaczyłem mu, że **tego mandatu nie zapłacę, bo po prostu nie mam pieniędzy.** Czasem konduktorzy grożą, że zawołają policję, ale zwykle po 10 minutach puszczają mnie bez niczego.

Atmosfera w ośrodkach jest niedobra, ponieważ nie możemy pracować. **Siedzimy tam po prostu i czekamy, czekamy.** Mimo to staram się jakoś zorganizować sobie czas. Dzięki koledze dwa razy w tygodniu udzielam konwersacji z języka angielskiego, a w PAH raz w tygodniu uczę się polskiego. Tych lekcji polskiego mogłoby być więcej, raz w tygodniu to za mało. Zgłosiłem się na kurs polskiego, ale nie mam jeszcze odpowiedzi, czy mnie przyjęli. **Ten kurs jest tylko dla uznanych uchodźców, a ja nie mam jeszcze statusu.** Bardzo bym chciał nauczyć się polskiego. Myślę, że jeśli jesteś w jakimś kraju, to bardzo ważne znać jego język. **Zamierzam się tu integrować, budować swoją przyszłość, więc język polski jest mi potrzebny (...)**

Mówią, że na decyzję czeka się zwykle 6 miesięcy. Jestem tu już dłużej – a dostałem tylko list, że moja sprawa jest skomplikowana i na jej ocenę potrzebne będzie dodatkowo 6 miesięcy. **To czekanie mnie wykańcza. Chciałbym pracować, iść na studia, zadzwonić do domu i powiedzieć matce, że u mnie wszystko w porządku. Nie wiem, o co chodzi? Przecież byłem przesłuchany, powiedziałem wszystko, co mogłem. Co jeszcze mam zrobić?(...) Czuję się samotny, nie mam przyjaciół.** Niby w ośrodku są jeszcze ludzie z Gwinei, ale **mi chodzi o przyjaciół, którzy mnie rozumieją, którym będę mógł ufać i po prostu dzielić się z nimi codziennymi sprawami.**

Tak bardzo **chcę dostać ten status, żeby rozpocząć normalne życie.** Wiem, że jeśli nie dostanę statusu, mogę się odwołać. Myślę jednak, że aby to miało sens, będę potrzebował prawnika. Mam nadzieję, że ludzie, których poznałem w Polsce, pomogą mi. Teraz koncentruję się na tym, żeby rozsądnie zagospodarować swój czas. Zacząłem pisać autobiografię. Zaczyna się w okresie, gdy miałem jakieś sześć lat. Teraz piszę o początku 2000 roku. Moja książka to będzie także porównanie kultur: o życiu w Gwinei, w Rosji, a teraz – w Polsce. Chcę też tą książką pokazać moim młodym afrykańskim braciom, że życie nie jest łatwe. Mam nadzieję, że uda mi się tę książkę wydać. **Chciałbym któregoś dnia zrobić niespodziankę mojej matce – i wręczyć jej własną książkę. Byłaby szczęśliwa”.**

/Źródło: portal internetowy "Refugee.pl" z 18 sierpnia 2006 r.; autor: Agnieszka Kunicka/

„Młody mężczyzna z Czeczenii. Dwoje dzieci, żona, odłamki w ciele. **Przyjechali do Polski jesienią 2005 roku. Czekają na decyzję w sprawie nadania statusu uchodźcy.**

Od trzynastego roku życia byłem w oddziale zwolenników Maschadowa. Gdybym miał opisać historię mojego życia – byłaby ona o tym, jak zabijali moich przyjaciół ze szkoły. O sobie pisałbym niewiele, tylko o naszej młodzieży - ponieważ ja jestem żywy, a oni nie. **Pisałbym o tym jak bili ich tak, że nie można ich było poznać.** Mojego kolegę spalili miotaczem płomieni. (...) Wyjechaliśmy po tym, **jak Rosjanie wzięli do niewoli moją żonę, aby mnie wydała, ponieważ ja cały czas byłem w górach.** Odnaleźli ją krewni. Rosjanie bardzo często tak robią - zabierają dzieci, kobiety i starców. Oszczędzają tylko tych, co z nimi współpracują. Ludzi z kręgów Maschadowa palą żywcem. (...) My przyjechaliśmy do Polski, bo słyszeliśmy od przewodników, że tu jest dobrze. **Chcieliśmy, aby dzieci mogły się uczyć, a nie tylko tępieć na wojnie. Chcieliśmy spokojnie żyć, aby nikt nas nie męczył.**

Przyjechaliśmy do Polski pociągami. **Przewodnicy pomagali opłacać wszystkie posterunki i doprowadzili nas do granicy (na granicy kończy się ich działalność).** Razem z paszportem i dokumentami taka podróż kosztuje około 6-7 tysięcy dolarów (z tego sama droga około 3-5 tysięcy). **Chcesz czy nie chcesz trzeba sprzedać ogród, dom...** Na granicy złożyłem wniosek o przyznanie statusu uchodźcy. **I jest dobrze; wszystko jest lepsze niż kiedy rodzina tylko czeka, kiedy ktoś wtargnie do domu i ich zabierze.**

Teraz mieszkamy w ośrodku dla uchodźców. Najważniejsze, że dają jedzenie, odzież dla dzieci i dach nad głową. **W Czeczenii co godzinę-półtorej były wybuchy, nawet w nocy. Dzieci nie mogły spać, a tu wreszcie śpią normalnie, nawet nie budzą się w nocy.**

Nie mogę powiedzieć, że jest całkiem bezpiecznie - chodzi o wywiad rosyjski. W Polsce jest dużo Rosjan, pod ambasadą Rosji zawsze stoi dużo interesantów, a jeśli człowiek nie pracuje dla FSB to nie ma co robić pod tą ambasadą? Turystów jest tam może jeden procent. Dlatego jesteśmy ostrożni. **W ośrodku był mężczyzna, który podawał się za uchodźcę, a kiedy zadzwoniłem do Czeczenii sprawdzić, kto on za jeden, okazało się, że jego brat dostał medal i order bohatera Rosji za walkę z Czeczenami;** czyli ten brat nas prześladował, a na tego mężczyznę w ośrodku powinniśmy uważać. Gdy to wyszło na jaw, on uciekł z ośrodka i dostał się do Austrii. Kiedy i do Austrii dotarła informacja, że on pracuje dla Rosji, uciekł do Niemiec, od tej pory nie wiadomo gdzie jest. Dopóki są tutaj tacy ludzie **nie mogą być spokojni, choć może za rok, za dziesięć i to przejdzie. Na razie, ze względu na swoją rodzinę, muszą mieć oczy dookoła głowy(...)**

Chciałbym, aby polskie władze nie dopuszczały do tego, że wśród Czeczenów są szpiegzy rosyjscy i kadyrowscy. Żeby władze sprawdzały i filtrowały ofiary i prześladowców, stronników Maschadowa, Kadyrowa i tych, którzy pracowali dla Rosjan. Ingusze czy Dagestańczycy kupują sobie meldunek w Czeczenii, przyjeżdżają tutaj i dostają dokumenty, w których jest napisane, że są Czeczenami. **Jeśli my możemy nauczyć się polskiego, to i jakiś urzędnik mógłby nauczyć się języka czeczeńskiego i sprawdzić, czy dana osoba chociaż zna nasz język, skoro podaje się za Czeczena.** Wielu ludzi przyjeżdża tu ze względów ekonomicznych, z fałszywymi dokumentami. I oni dostają pomoc, a ci, którzy faktycznie walczyli albo byli prześladowani dostają odmowę lub pobyt tolerowany. Inna sprawa, że byli też Dagestańczycy, którzy walczyli po stronie Maschadowa i powinni dostać status, ale trzeba umieć ich odróżnić.

W ośrodku nawet zwykły kucharz widzi jak jest, nie trzeba mu nic opowiadać. **Przecież urzędnicy mogą pomieszkać na przykład tydzień w ośrodku i od razu będą wiedzieli, co się tam dzieje.** Bardzo bym chciał, aby to, co mówię, dotarło do polskich władz.

Czy wyobrażam sobie przyszłość w tym kraju? Dlaczego nie? **Trzeba znaleźć pracę.** Nie chcemy stąd wyjeżdżać i języka jest łatwiej się nauczyć, ponieważ znamy rosyjski. **Na początku było nam trudno, ponieważ nic nie rozumieliśmy.** Teraz już dużo rozumiem po polsku. Nikt mnie tu nie prześladowuje. **Policjanci nie stawiają pod ścianą z rozstawionymi nogami, po prostu sprawdzają dokumenty i mówią „dziękuję”.** Człowiek przyzwyczaja się, że jeśli nie narusza przepisów, to nie ma nieprzyjemności. I co bardzo ważne: **dzieci mogą się uczyć, nie wyrosną na dzikusów.** Nie spotkałem się z nietolerancją. Na odwrót: ludzie mi pomagali coś kupić, załatwić. Pierwszy raz w życiu coś takiego widziałem. Nie wiem, co będzie dalej, ale to, co widzę na razie, **to normalne życie.**

Bardzo mi się podoba, że **można się tu uczyć.** Brałem już udział w **bezpłatnym kursie języka polskiego i w miesięcznym kursie ochroniarskim,** prowadzonym przez generała w odstawce. Kursy zorganizowała fundacja, nie pamiętam jej nazwy. Wszystko bezpłatnie. W domu nie było takiej możliwości - jak tylko zacząłem się uczyć, znowu była wojna i wojna.

Tutaj dzieci są prawdziwymi, stuprocentowymi dziećmi, nie ma w nich myśli, że trzeba z kimś walczyć i przygotowywać się do wojny. A w Czeczenii dzieci muszą być albo bojownikami, albo zdrajcami. **Chciałbym się biegle nauczyć języka polskiego i angielskiego.** Mogą mi się przydać, jeśli założę firmę. Marzy mi się zrobienie czegoś dobrego, widzę, że **tutaj można nie walczyć, nie kraść, tylko osiągnąć dużo przy pomocy rozumu i długopisu.** Jeśli człowiek chce coś osiągnąć, to Polacy mu pomagają.